

O pokój i jedność ŚFZZ walczą robotnicy wszystkich krajów

Wielka manifestacja w Państwowej Fabryce Wagonów

WROCLAW. (PAP). — Do Wrocławia przybyła 14-osobowa delegacja działaczy ruchu zawodowego metalowców ZSRR, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Węgier oraz Finlandii. Metalowcy brali udział w II krajowym Zjeździe Związku Zawodowego Metalowców w Chorzowie.

Delegaci spotkali się w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych z działaczami zawodowymi Dolnego Śląska i zapoznali się z pracami i osiągnięciami Związku Zawodowego na tym terenie. Zwiedzili również Państwową Fabrykę Wagonów, przeprowadzili rozmowy z przewodnikami pracy i członkami Rady Zakładowej, wyrażając uznanie dla osiągnięć załogi „Paławagu” w odbudowie i rozwoju produkcji, a także dla organizacji pracy, urządzeń socjalnych i bezpieczeństwa pracy.

Przedstawiciele Związku Metalowców Fińskich w przeprowadzonych rozmowach podkreślili, że powszechnie widoczny w Polsce udział klasy robotniczej w kierownictwie przemysłem jest jeszcze w ich kraju przedmiotem ciężkich zmagania z burżuazją.

Podczas pobytu delegatów zagranicznych w „Paławagu” robotnicy urządzili manifestacyjne zgromadzenie na rzecz pokoju i Światowej Federacji Związków Zawodowych, w czasie którego głos zabierali przedstawiciele związków zawodowych metalowców wszystkich sześciu krajów. Na zgromadzeniu obecnych było około 2.000 pracowników „Paławagu”. Z delegatów zagranicznych pierwszy przemówił przedstawiciel Komitetu Centralnego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowy Maszyn i metalowców radzieckich — Wasylj Carow. Został on przywitany długotrwałymi owacjami na cześć Związku Radzieckiego, Generalissimusa Stalina, radzieckich związków zawodowych oraz ich przywódcy i wiceprzewodniczącego Światowej Fe-

deracji Związków Zawodowych — Kuźnicowa.

„Wiele o tym dobrze — powie działaj Wasylj Carow, że narody radzieckie, podobnie, jak naród polski i inne kraje demokracji ludowej pragną trwałego pokoju w świecie. Wiele również dobrze, że nasi wrogowie podżegają do wojny. My tego nie lekceważymy, gdyż wiemy do jakich niebezpieczeństw i podłości są oni zdolni. Musimy wzmacniać siłę gospodarczą na szczyt państw i pogłębiać jedność robotników całego świata w walce o pokój. Musimy także wzmacniać Światową Federację Związków Zawodowych, walczącą w obronie interesów klasy robotniczej, postępu, demokracji i pokoju”.

Mówca zakończył swoje przemówienie okrzykami na cześć Światowej Federacji Związków Zawodowych, obozu pokoju i socjalizmu oraz na cześć niezłomnej przyjaźni narodów ZSRR i Polski. Z kolei przemawiał sekretarz generalny Związku Zawodowego Metalowców Czechosłowackich — Hawelka, Minow (Bułgaria), Szabe (Węgry), Marin (Rumunia), oraz Mekine (Finlandia).

Przedstawiciele związków zawodowych metalowców krajów demokracji ludowej podkreślili, że widzą w osiągnięciach załogi „Paławagu” symbol pokojowej pracy i budownictwa socjalistycznego, do którego przystąpiły również ich kraje ojczyzny. Podkreślili oni także, że tylko połączenie wszystkich sił socjalizmu i demokracji zapewni może pokój i postęp na całym świecie.

Przedstawiciel metalowców fińskich Mekine wyraził podziw dla osiągnięć robotników polskich. Zakończył on swoje przemówienie wezwaniem: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”.

Na zakończenie manifestacyjnego zgromadzenia przedstawiciel robotników „Paławagu” ob. SIENKO podziękował gościom zagranicznym za udział w manifestacji na rzecz pokoju i Światowej Federacji Związków Zawodowych, przy czym zwrócił się z apelem do przedstawicieli metalowców fińskich, aby przekazali robotnikom swego kraju wezwanie robotników z polskiego Wrocławia o włączenie się do światowego obrotu walki o pokój i demokrację i przystąpienie do Światowej Federacji Związków Zawodowych, zwalczanej przez zdraździeckich socjal — demokratycznych przywódców fińskich związków zawodowych.

Manifestację zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki”. W godzinach wieczornych, goście zagraniczni obecni byli na przedstawieniu opery „Carmen”.

DEPESZE POLAKÓW Z FRANCJI i USA Do Prezydenta R. P.

WARSZAWA (PAP) Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymał od Polaków zgromadzonych na obradach I plenum Rady Narodowej Polaków we Francji depeszę następującej treści:

„Polacy zgromadzeni na obradach I plenum Rady Narodowej Polaków we Francji przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy najgłębszej czci i uznania za Twą pracę i trud dla dobra Ojczyzny, za wspaniałe osiągnięcia Polski pod Twoim przewodnictwem w Jej odbudowie i postępie.

Wychodźstwo polskie we Francji z dumą podkreśla swe głębokie i nieodparto przywiązanie do Ojczyzny, a z serdeczną wdzięcznością odczuwa troskę i opiekę, jaką Rząd Polski Ludowej otacza emigrację polską we Francji.

W imieniu wychodźstwa polskiego we Francji delegacji ślubują Ci, Obywatelu Prezydencie, wzmocnienie swych wysiłków dla jak najściślejszego związania emigracji polskiej z krajem i jak najwydatniejszą obronę dobrego imienia i godności Polski Ludowej na obczyźnie.

Niech żyje Polska Ludowa!

PREZYDIUM ZJAZDU.”

WARSZAWA (PAP) Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut otrzymał depeszę następującej treści:

„Grupa 65 przedstawicieli amerykańskich postępowych organizacji oraz Ruchu Pracy w Chicago, zgromadzona wraz z rodzinami w Polskim Konsulacie Generalnym dnia 26 lutego br. — z okazji zjednoczenia obu partii robotniczych w Polsce — przesyła Panu, Panie Prezydencie, gratulacje oraz najlepsze życzenia pomyślności i powodzenia dla Polski Demokratycznej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Ufamy, że to połączenie będzie podstawą do osiągnięcia pokoju. Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, wyrazy najwyższego poważania.

(—) Adwokat JOSEPH HELLMUTH,

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU ORGANIZACYJNEGO.”

Szlakiem zbrodni i krzywdy wiodła droga bandy „Murata”

LÓDŹ. (PAP). — W drugim dniu rozprawy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi obszernie zeznania złożył proboszcz parafii Rejankielów, ksiądz Marian Łosoś oraz dowódca grupy dywersyjnej Jan Malolepszy („Murat”), a także kilku świadków.

Ksiądz Łosoś przyznaje, iż na prośbę księdza Ortotowskiego przekazał za pośrednictwem łącznika polecenie zamordowania komendanta „Służby Polsce” w Konopnicy oraz jego żony. Duchowny oświadcza cynicznie, iż w prośbie księdza Ortotowskiego nie widział nic zdrożnego, uważając, że zbrodnia ta obciąża wyłącznie sumienie proboszcza z Konopnicy, a nie jego własne. Ksiądz Łosoś podaje, iż polecenia księży wzbudziły zastrzeżenia nawet samego „Murata”, który zastanawiał się nad tym, czy powinien je wykonać.

cowi nawiedzanych przez jego bandę powiatów.

Cyniczną obronę „Murata” pokrzyżowało ujawnienie dowodów rzeczowych, a także przesłuchanie ponad 20 świadków, którzy przedstawili ślad jego dowody winy.

Tragiczny korowód świadków

Tragiczny korowód wdów i sierot świadczących o swej krzywdzie otworzyła Maria Bednarek. Opowiedziała ona dzieje nocy, w której bandyci wyprowadzili jej męża z domu i zastrzelili pomimo błagań jej i dzieci.

Marta Kuźnik rozpoznaje w osobie oskarżonego tego, który wraz z innymi przybył do jej zagrody, mordując męża za przynależność do PPR. Helena Michalak podaje wstrząsające szczegóły śmierci syna, którego bandyci w jej oczach zaatakowali kijami.

Ojca świadka, Janiny Chmielowej bandyci tak długo katowali kijami, aż ten, nie mogąc znieść nieludzkiego znęcania się, błagał bandytów, aby go zastrzelili.

Świadek Krystyna Praszczak podała szczegóły zamordowania jej męża przez bandę „Murata”. Zeznała również, że nazajutrz po tym morderstwie dokonany na człowieku, który nie należał do żadnej partii i był kierownikiem szkoły, odwiedził ją ks. Ortotow-

ski. Duchowny ten — jak podaje — żalował bardzo męża mówiąc, iż „był to taki dobry człowiek, który nikomu nic złego nie zrobił”.

Ks. Ortotowski posunął swój cynizm do tego, iż na własną prośbę odprawił mszę za duszę nauczyciela, zamordowanego na jego zlecenie.

Komendant powiatowy „Służby Polsce” Juszczyk stwierdził, iż ks. Ortotowski od dawna występował przeciw tej organizacji.

Świadek przedstawia obszernie genezę nienawiści duchownego do zasłużonego działacza młodzieży, która wyławiała się w zleceniu zamordowania człowieka niemilego księdzu proboszczowi.

Polacy z Francji muszą wrócić do kraju

WARSZAWA (PAP). Prezydent KCZZ uchwało następującą rezolucję:

„Komisja Centralna Związków Zawodowych w imieniu 3,5 miliona zorganizowanych robotników i pracowników składa jak najenergiczniej protest przeciwko uniemożliwieniu przez rząd francuski powrotu do kraju polskim robotnikom.

Odnowa rząd francuski podpisania umowy repatriacyjnej z Polską i emigracji z 1919 roku i narusza podstawowe prawo polskich ro-

botników — prawo powrotu do ojczyzny.

Czyni reakcyjnego rządu Quella'a i Mocha nie osłabiają w narodzie polskim uczucia przyjaźni, jakie żywi do narodu francuskiego i jego bohater-skiej klasy robotniczej.

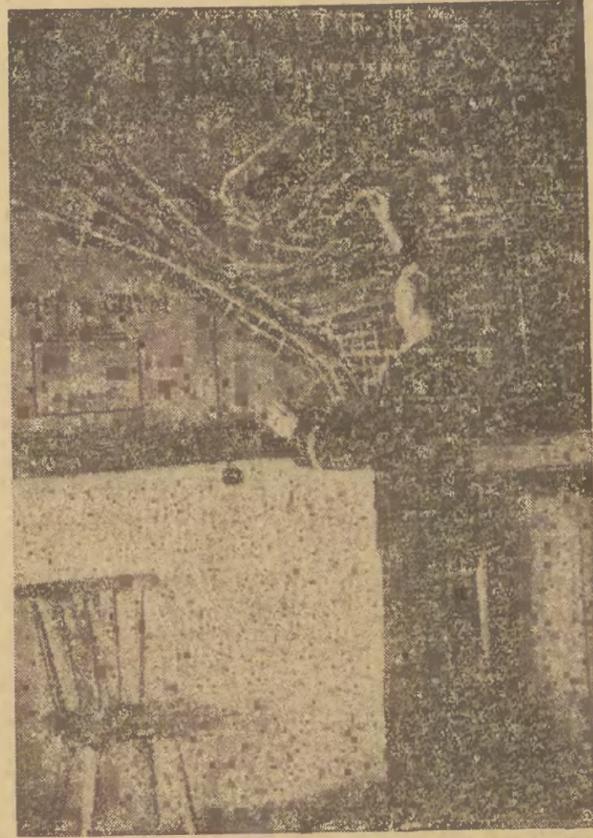
Polski ruch zawodowy wierzy, że masy pracujące Francji poprą nasze słuszne żądania i nie dopuszczą, aby traktowano robotników polskich, jak poddanych pańszczyźnianych.

KCZZ domaga się niezwłocznego zawarcia umowy repatriacyjnej i umożliwienia powrotu do Polski Ludowej robotnikom, których rządy endeccko-sancyjne, rządy głodu i bezrobocia skazały na poszukiwanie pracy poza granicami kraju.

KCZZ przesyła braterskie pozdrowienia wszystkim Polakom we Francji i francuskiemu ludowi pracującemu.

Harriman w Paryżu

PARYŻ (PAP). Według ambasadora planu Marshalla — Harriman przybył samolotem z Londynu do Paryża.



Pogoda sztormowa przysparza Kapitanom naszych portów wiele pracy. W czasie sztormu statki gromadzą się w portach i ruch ustaje. W chwilach przejścia ruch się nagłe ożywia. Oficer portu w Gdyni ustala na mapie położenie i przesu-nienia statków w porcie.

Komunikat MSZ w sprawie poszukiwania rodzin na terenie ZSRR i Argentyny

Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że wszelką korespondencję, dotyczącą poszukiwania osób, przebywających na terenie Związku Radzieckiego, kierować należy do Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, ul. Piusa XI nr 24-26.

PKK przedsięwzięcie poszukiwania za pośrednictwem Radzieckiego Czerwonego Krzyża, skupiającego oddział w swej kompetencji akcje poszukiwania na obszarze ZSRR.

Wobec powyższego, korespondencję w powyższych sprawach do Ministerstwa Spraw Zagranicznych lub Ambasady Polskiej w Moskwie, wysyłać nie należy.

Korespondencję w sprawie poszukiwania osób na terenie Argentyny należy kierować pocztą bezpośrednio pod następującym adresem: Croix-Rouge Polonaise, Rue Charcas 1417, Buenos Aires, Argentine. Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych lub do Poselstwa Polskiego w Buenos Aires w powyższych sprawach zwracać się w przyszłości nie należy.

Katastrofalny huragan w Holandii

HACA (PAP). W czasie ostatniej doby Holandii nawiedził silny huragan. Jak donoszą dzienniki, spowodował on poważne szkody materialne. W Amsterdamie i innych miastach huragan zniszczył kilka domów. Dziesiątki statków, znajdujących się w portach Amsterdamu i Rotterdamu zerwały się z kotwicy i część ich wrona została na brzeg. Kilka małych statków zatonoło. Według doniesień prasy w czasie huraganu pięć osób poniosło śmierć, kilkadziesiąt zostało rannych. Setki ludzi zostało bez dachu nad głową.

Tajemniczy wybuch w Stambule

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że w środę rozległ się w Stambule gwałtowny wybuch. Po 10 minutach nastąpiła jeszcze silniejsza eksplozja. Słup dymu wznosił się na wysokość kilku tysięcy stóp. Huk eks-plozji słychać było z zachodniej części Złotego Rogu.

PARYŻ (PAP). Ze Stambułu donosi agencja France Presse, że w środę nastąpiła silna eksplozja na terenie Złotego Rogu w pewnej prywatnej fabryce broni. Przyczyną eksplozji nie są na razie wyjaśnione. Katastrofa pochłonięła za sobą śmierć 20 osób.

Cripps odleciał do Francji

LONDYN (PAP). Brytyjski minister skarbu Cripps odleciał z lotniska Notholt w kierunku Paryża.

Sukces polskich górników

KATOWICE (PAP). Polski przemyśl węglowy wykonał plan produkcji za luty br. w 100,4 proc. W wykonaniu planu najlepsze wyniki osiągnęło Głównie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, uzyskując nadwyżkę w wysokości 3,1 proc. Na dalszych miejscach znajdują się Zjednoczenie Rybnickie — 2,7 proc. nadwyżka, Jaworzniok - Mikołowski — 2,6 proc., Zjednoczenie Rudzkie — 2,2 proc. (1/8 kg), Rudzkie (1332 kg) i Głównie (1298 kg).

proc. Średnia wydajność wzrosła z 1207 kg. do 1237 kg. na jedną robotniczkę.

Najwydatniej pracuje w dalszym ciągu Chorzowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, w którym wydobyte wyniosło 1458 kg. na jedną robotniczkę, tj. o 37 kg. więcej, niż w styczniu. Znaczący wzrost wydajności uzyskali również zjednoczenia: Bytomskie (do 1369 kg), Katowickie (1/8 kg), Rudzkie (1332 kg) i Głównie (1298 kg).

Stanowisko ludu Japonii na wypadek wrogiej agresji

MOSKWA (PAP) Agencja TASS podaje z Tokio oświadczenie złożone przedstawicielom prasy przez generalnego sekretarza Partii Komunistycznej — Tokudę w związku z ostatnimi wypowiedziami Thoraxa i Togliattiego.

Tokuda oświadczył: „Japońska Partia Komunistyczna uważa, że jej naczelnym obowiązkiem jest walka o przywrócenie i zachowanie pol-

nej niezależności Japonii, ponieważ bez niezależności nie można osiągnąć demokracji lub socjalizmu. Dlatego komuniści japońscy będą walczyć z jakimkolwiek obcym mocarstwem, które by wtargnęło do Japonii. Jest zupełnie oczywiste, że Związek Radziecki nie ma najmniejszych agresywnych zamiarów wobec Japonii.”

SIŁY POKOJU

W momencie, gdy podżegacze wojenni z całym cynizmem odrzucili radzieckie propozycje pokojowe, w momencie gdy trwa uporczywa praca nad montażem bloku atlantyckiego, z ust przywódców Partii Komunistycznej Francji i Włoch padły niezmiernie ważne deklaracje. I Thorez i Togliatti jasno stwierdzili, że narody francuski i włoski żywią najgłębszą sympatię dla Radzieckiej Armii, broniącej sprawy narodów, sprawy socjalizmu.

„CO SIĘ TYCZY HIPOTEZY, ŻE ARMIA RADZIECKA ZAGNAŁBY NAPASTNIKÓW AŻ NA NASZE TERYTORIUM — oświadczył Togliatti — WIERZE, ŻE W TYM WYPADKU NARÓD WŁOSKI, KTÓRY POTĘPIA WSZELKĄ AGRESJĘ, MIAŁBY OCZYWIŚCIE OBOWIĄZEK POMÓC W NAJBARDZIEJ WYDATNY SPOŚÓB ARMII RADZIECKIEJ, ŻEBY DAĆ AGRESOROWI NAUCZKĘ, NA JAKĄ SOBIE ZASŁUŻYŁ.”

W ślad za oświadczeniami Thoreza i Togliattiego nastąpiły nie mniej zdecydowane deklaracje generalnego sekretarza Komunistycznej Partii Anglii, Harry Pollita, przewodniczącego K. P. Norwegii Emila Loevlien, uchwała SED. OGROMNA FALA MANIFESTACJI W OBRONIE POKOJU OGARNEŁA CAŁĄ EUROPE. HASŁA, RZUCONE PRZEZ KOMUNISTÓW, ZOSTAŁY PODCHWYCONY PRZEZ MILIONY LUDZI, KTÓRZY NIE CHCĄ SŁUżyć ZA MIĘSO ARMATNIE PODŻEGACZOM WOJENNYM.

Te fakty postawiły twórców paktu atlantyckiego przed trudnym problemem. Co w istocie da im długo przygotowywany blok? Czyż nie będzie on tyle wart, co papier, zaopatrzony w dostojne podpisy, ale pozbawiony istotnego pokrycia? Dawno już eksperci doszli do wniosku, że wojna bomba atomowa nie można wygrać. Z licznych artykułów wybitnych anglosaskich znawców wojennych nieustannie wylazła strach, że jedyną linią obronną mogą być dopiero Pireneje. Sprawa jest jasna. W swych awanturniczych planach muszą wziąć pod uwagę fakt, że ludzom trzeba przeciwstawić ludzi. A na jakich ludzi może liczyć Departament Stanu i jego satelici? Generalnie — to zbyt mało. Trzeba mieć i piechotę.

Deklaracja Thoreza, Togliattiego i innych nie pozwala podżegaczom wojennym żywić nadziei, że robotnicy i chłopcy francuscy lub włoscy, jak zresztą robotnicy i chłopcy każdego innego kraju, zechcą poświęcać życie swoje i swych rodzin dla interesów Wall-Street.

Snując rozważania na temat deklaracji czołowych przedstawicieli partii komunistycznych na Zachodzie, podżegacze wojenni muszą również wziąć pod uwagę potęgę tych organizacji. Decydujący jest nie tylko fakt, że np. we wszystkich powojennych wyborach co trzeci Francuz oddał głos na Partię Komunistyczną, ale i to, że ten właśnie wyborca stanowi trzon narodu, jest najbardziej świadomy i bojowy w walce o realizację swych ideałów. Partie komunistyczne cieszą się w swych narodach tak powszechnym zaufaniem, że ich przywódcy, mimo historycznej nagłoni reakcji, śmiało przedstawili swe stanowisko — hedace zarazem stanowiskiem najsłabszych mas.

TAK WIĘC WYSTĄPIENIA THOREZA, TOGLIATTIEGO, POLITTA, LOEVIENIA, KTÓRE SPOTKAŁY SIĘ Z OGROMNYM POPARCIEM SPOŁECZEŃSTW, WZMACNIAJĄ SZANSE POKOJU I KRZYWIAJĄ PLANY PODŻEGACZY WOJENNYCH.

Kolonia robotnicza rozwiąże problem niesławnych „Meksyków”

W latach przedwojennych port gdyniński rozwijał się nieproporcjonalnie szybko w stosunku do rozbudowy samego miasta portowego. Państwo inwestowało w budowę basenów, nabrzeży, magazynów i urządzeń przeładunkowych, nie interesując się bliżej rozwojem miasta, które powstało obok portu bezplanowo, budowane przez najprzeróżniejsze instytucje i osoby prywatne.

Chaos budowlany i brak jakiegokolwiek skoordynowanego, ekonomicznego i celowego zaplanowania rozbudowy Gdyni, stworzyły z niej miasto rozrzucone na stosunkowo dużym obszarze, architektonicznie brzydkie, posiadające dziesiątki małych niehigienicznych domków i baraków. Takimi dzielnicami są m. in. Obluże i Chylonia, oddalone od portu i zamieszkiwane w większości przez robotników portowych. Po wojnie większość robotników powróciła do tych dzielnic, a część przeszła w okolice Kacka, Wejherowa, a nawet Starogardu.

Stan ten należy zmienić, należy przemieścić robotników bliżej portu. Dla dobrej organizacji zatrudnienia należało by także scentralizować mieszkania robotnicze w jednym ośrodku. Już od szeregu miesięcy Spółdzielnia Prac Portowych „Portowiec” stara się o zrealizowanie projektu utworzenia kolonii robotniczej.

Z dużym uznaniem przyjęły zainteresowane koła morskie fakt, że tak Ministerstwo Żegluga jak i Zarząd Osiedli Robotniczych i Zarząd Miejski w Gdyni odniosły się przychylnie do tego projektu. Utworzenie kolonii robotników portowych ma oprócz zalety zbliżenia ich do portu także inną zaletę. Przez utworzenie na terenie kolonii ośrodków dziecka, świetlic i domów

na terenie leżącym blisko arterii komunikacyjnych, posiadającym już gotowe ulice wraz z urządzeniami kanalizacyjnymi i wodociagowymi oraz elektrycznymi, co w dużej mierze zmniejszy koszt budowy kolonii. W przyszłości będzie można pomyśleć o utworzeniu kolonii, składającej się wyłącznie z bliźniaczych domków otoczonych ogródkiem oraz zabudowaniami gospodarskimi, gdzie robotnicy hodować będą mogli drób i bydło.

Na razie ze względów czysto oszczędnościowych zacząć trzeba będzie budowę bloków mieszkalnych, w których zamieszka większość robotników. Najodpowiedniejszym terenem pod przyszłą kolonię wydaje się teren Redłowa obok bloków Funduszu Kwarterunku Wojskowego przy Alei Zwycięstwa, pod warunkiem, że niedaleko tych terenów znajdzie się miejsce na stworzenie ogródków i zabudowań gospodarczych. Obok bloków powstać mają świetlica, dom dziecka, dom społeczny, sklepy spółdzielcze oraz zadrzewione jordanowskim.

Z majstra na kierownika stoczni awansował Dziewulski Roman

Wczoraj odbyła się w stoczni Dyrekcji Dróg Wodnych w Pleśniewie inauguracja przez robotników uroczystość pożegnania dotychczasowego kierownika warsztatów ob. Dziewulskiego Romana, którego D. D. W. przeniosła na stanowisko kierownika

stoczni Państwowego Zarządu Wodnego w Elblągu. Ob. Dziewulski rozpoczął swą karierę w stoczni pienewskiej jako majster działu motorowego. Po pewnym czasie dzięki swym dużym zdolnościom i wiedzy fachowej (jest on obecnie jednym z najlepszych fachowców — praktyków w dziedzinie budowy silników spalinowych typu „Diesel”) p. Dziewulski zaawansował na kierownika warsztatów stoczni w Pleśniewie.

W dużym stopniu dzięki jego zasługom w 1948 r. stocznią pienewską, która służyła jako magazyn dla lodzi desantowych otrzymywanych w ramach dostaw demobilowych, wyremontowała całkowicie 50 silników marki „Drei Martine”. Obecny kierownik stoczni elbląskiej wyszkolił szereg pracowników stoczni pienewskiej, co pozwoliło Ministerstwu Komunikacji na zaplanowanie w 1949 r. remontu dalszych 40 silników marki „Drei Martine” na stoczni w Pleśniewie.

W czasie uroczystości pożegnanej, na której panował podniosły nastrój, wszyscy robotnicy i inżynierowie toczą pleńwicki z żalem żegnali odchodzącego kolegę. (h)

Odbudowujemy drogi

MALBORK (hl). W ostatnio uchwalonym budżecie Powiatowego Związku Samorządowego w Malborku przeznaczono na naprawę dróg ponad 10 mil. onów złotych, co wynosi 25 proc. całości budżetu po stronie wydatków. W ramach przewidzianych prac przebuduje się odcinek drogi Krzyżanowo — Królewo na drogę o ulepszonej nawierzchni.

Odbudowa dróg, które szczególnie mają znaczenie jako łączniki między urodzajnymi obszarami rolnymi a miastami, należy do ważnych zagadnień i dlatego uprzywilejowane preferencjami odpowiednich kwot należy uznać za objaw nader dodatni.

Ponad 1000000 t wyniosły obroty towarowe Gdańska i Gdyni w lutym b. r.

Jak podaje Gdański Urząd Morski obroty towarowe portów Gdańska i Gdyni w miesiącu lutym br. wyniosły 1.023.000 t. Wywieziono w tym czasie z obydwóch portów 928.000 t., podczas gdy przywieziono 95.000 t. Liczbowo wywóz przewyższał w omawianym miesiącu prawie czterokrotnie przywóz. Węgiel i koks wywieziono 820.000 t. (h)

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Obecny stan inwentarza w powiecie elbląskim przedstawia się następująco: koni — 2.591, bydła rogatego — 5.551, w tym krów dojnych — 3.271, trzody chlewnej — 4.911 i owiec — 1.414. Po zakończeniu akcji kontraktacyjnej stan trzody chlewnej wzrosnie do 10 tysięcy sztuk.

Nowe czasopismo morskie „Młody Żeglarz”

Niedawno ukazał się pierwszy numer „Młodego Żeglarza”, pisma powstałego z połączenia „Żeglarza” i „Młodzieży Morskiej”. Wydawane jest ono jako miesięcznik przez powszechną organizację „Służba Polsce”, przy współdziałaniu Państwowego Centrum Wychowania Morskiego, Ligi Morskiej oraz Marynarki Wojennej. Redakcja miesięcznika znajduje się w Gdyni.

leszcze jeden wyłom

Dwa niemieckie statki uzyskały zezwolenie anglosaskich władz okupacyjnych na udanie się do Włoch po ładunek cytryn i pomarańczy. Jest to pierwszy wypadek przyznania niemieckiej żegludze dalszego zasięgu poza stręf Wielkiej Brytanii — Brest — Skandynawia — Finlandia. (a)

Władysław Pawłowski
pracownik Morskiej Centrali Handlowej Sp. z o. o. w Gdyni, urodzony dn. 10. III. 1902 r. — zmarł w dniu 2 marca 1949 r. Jego pamięci.
DYREKCJA, KOLEŻANKI, KOLEDZY I RODZINA.

Premie dla zwycięzców I etapu współzawodnictwa wśród robotników portowych

W niedzielę, dn. 6 bm. odbędzie się w Nowym Porcie w świetlicy Robotniczego Przedsiębiorstwa Przeladunkowego uroczystość premiowania robotników portowych, zwycięzców pierwszego etapu współzawodnictwa pracy.

Dotychczas współzawodnictwo w portach polskich rozwijało się samo rzutnie i nie było oparte na trwałych wytycznych a także nie było odpowiednio uregulowane. Niezharmonizowane współzawodnictwo robotników portowych przerwało dopiero wprowadzenie jednolitego regulaminu współzawodnictwa pracy. Pierwszy etap współzawodnictwa obejmujący okres dwóch miesięcy dał właściwy obraz osiągnięć robotników portowych przy dokonywaniu przeladunków.

Współzawodnictwo pracy wśród robotników portowych przeprowadzane jest przez Komisję Współzawodnictwa

Prac. Portowych „Portowiec”, oraz Robotniczego Przedsiębiorstwa Przeladunkowego „Portorob”, które poważyło przyczynić się do stworzenia zorganizowanego współzawodnictwa pracy wśród robotników portowych.

Walka ze sztormem trwa

Według wiadomości telefonicznych z dnia wczorajszego sytuacja sztormowa na wybrzeżu wschodnim przedstawia się następująco:

W ELBLĄGU woda spadła — stan 5,95 m. Najwyższy poziom wyniósł 6,5 m. Na szosie Radomskiej w kierunku na Nowy Dwór przerwa około 10 mb., a prób szosy zniszono na przestrzeni około 100 mb. Dn. 2. 3. br. godz. 20 sytuacja opanowana.

W Nowakowie teren i biuro zalane. Sytuacja opanowana przy pomocy wojska. Obecnie woda opada.

Pod Karwą sytuacja opanowana. Sztorm prawie uspokoił się. Uszkodzone 80 mb. przedwojennej opaski. Nowozbudowana opaska 340 m. i prowizoryczna zastępca około 300 m. — trzyma się. Wydmny na wschód od Leby zostały silnie podmyte, ale na razie niebezpieczeństwo nie grozi.

Ostatnio sztorm wstrzymał wiele statków w portach. W Gdyni m. in. dwa dni czekał na wyjście z portu holenderski „Euterpe” z ładunkiem dróbicy do różnych portów Europy i Afryki i in. Statek ten poza naszym eksportem zabrał tranzyt czeski, miał nowicje tkaniny jutowe do Los Angeles.

„Żbik” uratował lekkomyślnych rybaków

Mimo trwającego sztormu i ostrzeżeń wywieszanych przez stację ostrzegawczą w Gdańsku i Gdyni, trzech rybaków spod Gdańska, wyruszyło w morze by sprawdzić zastawione sieci.



ŻELUZA PORTY RYBOŁÓWSTWO

PORT SZCZECIŃSKI
USTALA NOWE REKORDY
Współzawodnictwo pracy pomiędzy robotnikami portowymi w Szczecinie wpływa na coraz wyższe cyfry przeladunkowe w tym porcie. Oczywiście, nie bez wpływu jest również usprawnienie koordynacji wszystkich innych czynników rozpoczynając od kolei dojazdowej węgiel. W każdym razie niedawny rekord dziennego przeladunku węgla w porcie szczecińskim został już dwukrotnie pobity. Dnia 18 lutego robotnicy szczecińscy przeladowali 12.891 t. węgla. Dnia 25 lutego osiągnęli wynik 13.600 ton; a 27 lutego pobili swe poprzednie rekordy osiągając 14.000 ton przeladunku na statki, dysponując tym samym sprzętem.

PLYNIE BAWELNA
W dniu 18 bm. spodziewany

Akcja „H” w powiecie elbląskim

ELBLĄG (om). Akcję kontraktacyjną trzody chlewnej w powiecie elbląskim poprzedziła szeroka popularyzacja przez organizację gospodarze i partie polityczne. Zainteresowanie akcją „H” wskutek tego przygotowania staje się coraz większe. W szeregu ośrodkach gminnych odbyły się narady chłopskie na tematy hodowlane.

Przy Starostwie Powiatowym został zorganizowany komitet usprawnienia hodowli i zapotrzebna w pasze treściwe.

Według przewidywań w powiecie

elbląskim, nie biorąc pod uwagę przyłączonych gmin malborskich, zostaną zkontraktowane 5.086 szt. trzody chlewnej, z czego na poszczególne gminy przypada: Pomorska Wieś — 63-B

1.235, Milejewo — 1.051, Jegłownik — 842, Tolknicko — 755, Nowakowo — 488, Łęcze — 715 sztuk.

Obecny stan inwentarza w powiecie elbląskim przedstawia się następująco: koni — 2.591, bydła rogatego — 5.551, w tym krów dojnych — 3.271, trzody chlewnej — 4.911 i owiec — 1.414. Po zakończeniu akcji kontraktacyjnej stan trzody chlewnej wzrosnie do 10 tysięcy sztuk.

SZYBKIE, DOKŁADNE INFORMACJE
Z ŻYCIA SPORTOWEGO PODAJE
DZIENNIK BAŁTYCKI
UKAZUJE SIĘ W PON. I CZWARTKI

RUCH STATKÓW

Nazwa	Makler	Ładun	Skąd	Do kąd
Od godz. 15 dnia 2 marca 1949 r. do godz. 15 dnia 3 marca 1949 r.				
GDYNIA:				
— na wejściu:				
Frikberg szw.	Polship	—	—	—
Norella szw.	Agmor	—	—	—
Klipperen szw.	Agmor	dr. 757,8	Helsinki	—
Sioehris szw.	Baltica	—	—	—
Alex duń.	Baltica	—	—	—
Kolastind nor.	Agmor	—	—	—
Lubin pol.	GAL	—	—	—
— na wyjściu:				
Nikobar duń.	Baltica	dr. 204,9	Dania	—
Leestr szw.	Navig.	—	—	—
Norden al.	Polbal	2.116,9	Hamburg	—
Nerva nor.	Agmor	w. 3984	Islandia	—
Hamlet duń.	R. I. B.	w. 3050	Dania	—
Euterpe hol.	Navig.	dr. 207,6	Amsterd.	—
GDAŃSK:				
— na wejściu:				
Concordia duń.	Navig.	—	—	—
Greth szw.	Navig.	—	—	—
Jan szw.	Baltic	—	—	—
A.S. Raval szw.	Szym.	—	—	—
Devon szw.	Polship	—	—	—
— na wyjściu:				
Lublin pol.	GAL	Im. k. 3000	Gdynia	—
Fikke Skou d.	R. I. B.	—	—	—
Julius duń.	Navig.	—	—	—

LEGENDA: dr. — drobnica, sz. — żyto, w. — węgiel, m. k. — mączka kartonowa

PRZYGODY FELUSIA RYBKI

Tekst: M. TERLIKOWSKA

Rysunki: M. WLAZŁOWSKA



Gdy położył się na kol — poczuł Feluś, że się boi. Choć zapadła noc głęboka nie mógł nawet zmrużyć oka.

Gdy zaświtał dzień majowy, Fomysł wpadł mu wnet do głowy: postanowił sam spróbować, groźną bandę zlikwidować!

W myślach Feluś widział zatem przemysłowców — już za kratą. Siebie — w szczęściu i honorze (i z zasługi krzyżem może).

A tymczasem na pokładzie Szyper z Samem o czymś radził, aż postanowili razem ruszać zaraz pełnym gazem.

(Ciąg dalszy jutro)

PODŚWIATŁO

Koczpergało!

W imię zachowania naszego „pięknego języka” proponuję zainteresowanym (któż nim nie jest!) zaznajomienie się z dobrymi wzorami. Poniżej zacytowany fragment jest początkiem IV rozdziału II tomu znakomitej książki Zofii Kossak - Szczuckiej „Złota Wolność”:

— Badajesz nogi polamała, jedzono, poćpiegło! — krzyczała języczką Stanisława Farnowska wychylając z odrzwi kuchennych lico osypane mąką.

Pochylona nad białą jejmość Barbara Kokoszowa, właścicielka zajmowanego przez Farnowskich domu, zastrzegła się z oburzenia.

— Ja poćpiega?! — wycharczała. — Krukwo! nieplago, dziadówko! Mój jegomość, Bogu dzięki, na mnie nie narzeka!... Słyszełista ja: poćpiega!... Bodaż ci ożór wygnął koczpergało!

— Tyle mi twoje gadanie, co ścierwo! Rakarz był twój tatko!... chyl! — świnięło zjadliwie z kuchni z brzękiem zaborczym naczynia.

— Ty bombizino! marchol! diabelski pomociel! — buknęły wściekle mydliny.

— Samaś bombizina!... Czekaj!

Szlachcianka jestem, urodzona! Wiesz?!

— Szlachta, co psy łupli! O wół kościogryz! miotła plekielna! Chcesz po łbie! Chodź tno, chodź!

Zbliżyły się ku sobie z rozpalonymi ślepiami...

— Ty mecherzno, świntio! pług gawał żebraczka! — krzyczała pan na Agata oparłszy ręce na obfitych kłębach, nierada, że do czynnej u-tarczki nie przyjdzie.

— Stul gębę! gidiol! frycyglerno szatańska! pyskała jałówko!

Na dziedzińcu zastukały kroki...

— Broń mnie stary niedołęgol! chuchrakul!

...Machał bezradnie rękami.

— Nie pójdziesz? — wrzasnęła z wściekłością. — Nad książkami pogańskimi dukwiesz, o żonę ślubną nie dbasz! Bombizina! mnie przetywa ta szelma, z twojej łaski! Mnie szlachciankę urodzoną! Ot, na co zesłał przy tobie, cielepaj! lo! gamoniul! przylupkul!

Tyle pani Szczucka. Utalentowana na Autorka pisząc tę scenę z początku 17 wieku, niewątpliwie miała na względzie czystość naszego pięknego języka. Dobra lekcja nie powinna pójść na marne.

ŚMIAŁO i SZCZERZE

Trudności biletowe

Pod koniec stycznia zwróciłem się do kasy biletowej PKP we Wrzeszczu z prośbą o sprzedanie mi formularza dla zamiany biletu ulgowego na luty. Kasjerka oświadczyła mi, że nie ma formularzy i że mogę sobie sam sporządzić formularz wg. wzoru, umieszczonego przed kasą. Nie mogłem jednak skorzystać z tego wzoru, gdyż umieszczony był w ciemnym kącie i pokryty grubą warstwą kurzu.

Na drugi dzień rano zwróciłem się do kasjerki na st. Sopot, która wprawdzie także nie miała już formularzy, ale uprzejmie dała mi do przepisania druk, wypełniony już przez innego pasażera. Z przepisowo wypełnionym drukiem, zaopatrzonego pieczęcią i podpisem instytucji, w której pracuję, zwróciłem się ponownie do kasjerki we Wrzeszczu, jednakże dowiedziałem się, że zdobyty z takim trudem formularz jest nieważny, ponieważ od tego dnia obowiązuje już inny druk. Nie miałem czasu na ponowne starania i formalności, pojechałem więc do Sopotu, i tam okazało się, że posiadany przeze mnie formularz jest całkowicie wystarczający i ważny, otrzymałem więc nareszcie upragniony miesięczny bilet ulgowy.

Ta bezprzykładna strata czasu przy wykupieniu biletu nie wzrusza, jak dotąd, marodajnych czynników. Kiedy wreszcie nastąpi poprawa na tym odcinku?

Z. E., Wrzeszcz

Chaos w PDT

Kiedy patrzyłem na to, co działo się w sobotę 26. 2. po południu przed Domem Towarowym w Sopocie, musiałem niestety doświadczyć, że zanika u nas społeczne poczucie porządku, że wracamy do okresu przewagi ślęgo nad słabym. Należy stwierdzić, że winę ponoszą zarówno kupujący, jak i kierownictwo Domu Towarowego.

Trudno bowiem wytłumaczyć fakt, że od 15.30 do 16.30 „ogonek” wchodził się coraz bardziej do tyłu, nie posuwając się ani o krok naprzód. Doszło wreszcie do tego, że po godzinnym czekaniu zniecierpliwiony tłum ruszył naprzód, łamiąc opór wóznego, broniąc się przed nim. Oczywiście o kolejności czy porządku nie

było mowy. Na końcu zostali słabi i grzeszni.

A oto wina kierownictwa Domu Towarowego: Wydano od razu za dużą ilość kartek i przyrzeczono wydać wiaćprzownie, a sprzedano wolowinę. W rezułacie ludzie ociągali się z kupnem, występowali z „kolejką”, a po tym po namyśle wracali, uzupełniając „kolejkę” wewnątrz sklepu i donerwując tych, co stali na zewnątrz, pozostawiając protekcyjne wydawać a kartek. Właśnie dlatego kupujący wtargnęli do środka, wytwarzając tłok, który trudno było zlikwidować. A jednak przy dobrej woli i chęci ze strony kierownictwa można było zorganizować porządek przy sprzedaży i nie dopuścić do takiego „balaganu”.

S. W., Sopot

Woda leje się do mieszkania

Jestem matką sześciorga dzieci, mam bardzo ciasny pokój (4 razy 3), mieszka przy ul. Kalkszajnow 5 już od r. 1945. W ub. roku Zarząd Miejski postawił tuż koło nas 4 białe mieszkalne, które stoją trochę wyżej, więc w czasie deszczu cała woda spływa do naszego mieszkania, bo baraki nie mają rynien. Musimy stale wylewać wodę, nawet kartofle nam gniją. W maju 1948 r. mieli zakładac koło nas kanalizację. Musielismy wyc usunąć naszą budkę i teraz zostaliśmy w ogóle bez żadnej kanalizacji.

Mój mąż jest przodownikiem pracy w Urzędzie Pocztowym Gdynia 1, a więc ja, jako matka sześciorga dzieci, z żalem zapytuję, czy już naprawdę nie zasługujemy na lepsze mieszkanie? Przecież moje dzieci nie mogą być zdrowe w takich warunkach. Nie wiem, dokąd się udać i liczę na to, że ten list zainteresuje jakiegoś odpowiedzialnego władze.

L. Marczak

Gdynia, Kalkszajnow 5 m.1

Zapomniane duchy

W załączeniu przesyłam zaproszenie nie Związku Powstańców Wielkopolskich, Koło w Gdyni, na wieczór karnewalowy, zaadresowane do Wernera Weissa, Państw. Fabr. Świec w Chylonia.

Jasne jest, że Werner Weiss od lat

już w Gdyni nie urzęduje. Państw. Fabr. Świec została zlikwidowana półtora roku temu. Dziwnym się więc niezmierznie, że Związek Powstańców Wielkopolskich dotąd nie przysłał zaproszenia do nieistniejących adresatów, zwłaszcza Niemców, którzy od dawna już u nas straszyć przestali.

„Chemton”, Gdynia

Film Polski ignoruje

Orłowo

Już kilkakrotnie w dziale „Śmiało i szczerze” zamieszczane były głosy mieszkańców Orłowa w sprawie uruchomienia kina w Orłowie. Jak dotychczas, głosy te były tylko przysłowym „głosem woliącego na puszczy”. A tymczasem sala kinowa od zakończenia wojny jest zamknięta i orłowianie muszą wyjeżdżać do kin w Gdyni lub Sopot. Zachodzi pytanie, czemu Orłowo pod tym względem traktuje się po macoszemu, pod czas gdy Grabówek i Chylonia dawno już mają kina.

Orłowo jest bardzo rozległym i gęsto zaludnionym przedmieściem, więc chyba już najwyższy czas, aby Film Polski zdecydował się na otwarcie tu kina. Nawiasem dodam, że stojąca pusekani sala mogłaby przynajmniej być wykorzystana na różne kulturalne imprezy — koncerty, akademia itp., których Orłowo jest zupełnie pozbawione.

Wanda St.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Stanisław Żaluski, Wrzeszcz. „Kraina uśmiechu” jest jeszcze krajina na rzeń. Na razie powstaje dopiero Studium Artystyczno - Muzyczne, które ma kształcić przyszłych adeptów operetki. Gotowych zespołów w tej chwili nie ma.

Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego w Gdańsku. Dzielniemy za nadesłane nam wyjaśnienia.

W. B. Wrzeszcz. Poruszone przez Pana zagadnienie wzięliśmy pod uwagę i postaramy się uwzględnić Pana życzenia.

Stanisław Borka, Reda. Konsular Brytyjski w Poznaniu mieści się przy ul. Młotki 48-9.

Michał Zacek, Sopot. Najbliższa dla tego terenu szkoła leśnicza mieści się w Wejherowie. Jest to Gan-

nazjum Przemysłu Drzewnego. Przy gimnazjum jest internat.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zamieć śnieżna przerwała zawody „Puchar Tatr”

Ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne (zamieć śnieżna) przewidziane na środek konkurencje w zawodach o „Puchar Tatr” nie odbyły się. Jednocześnie obradowała komisja sędziowska rozpatrująca sprawę protestów w biegach zjazdowych. Jury po długich obradach anulowało wyniki biegu zjazdowego mężczyzn, odbytego dnia 28 ub. miesiąca oraz nieukończony slalomu mężczyzn do kombinacji alpejskiej z dnia 1 bm., przerwanego z powodu warunków atmosferycznych, całkowicie uniemożliwiających przeprowadzenie konkurencji. Jury postanowiło przeprowadzić ponownie bieg zjazdowy mężczyzn i slalomu mężczyzn

do biegu złożonego. Termin uzależniony jest od poprawy warunków atmosferycznych. Jak się dowiadujemy, wiadomość, jakoby kierownictwo ekipy czechosłowackiej i węgierskiej złożyło protesty odnośnie mierzenia czasu, w biegu zjazdowym seniorów, nie odpowiada prawdzie. Bieg zjazdowy kobiet i pierwszy przejazd slalomu kobiet uznane zostały jako pełna i ukończona kombinacja alpejska. Oficjalna klasyfikacja kombinacji alpejskiej kobiet przedstawia się następująco:

1. Moserova (Czechosłowacja) — nota łączna 0 punktów, 2. Kodelska (Polska) — 12,57 pkt., 3. Szendrodi (Węgry) — 16,03 pkt., 4. Wagnerowa (Czechosłowacja) —

19,52 pkt., 5. Kowalska (Polska) — 21,02 pkt., 6. Lelkova (Czechosłowacja) — 25,89 pkt., 7. Zemlikova (Czechosłowacja), 8. Cunderlikova, 9. Tvrzaska, 10. Kollandova.

Sportowcy polscy trenują na Węgrzech

Po 12-dniowym pobycie w Budapeszcie wyjechała w środę do kraju ekipa polskich koszykarzy. W wywiadzie, udzielonym korespondentowi PAP, kierownik ekipy polskiej wiceprezes Polskiego Związku Koszykarzy ob. Kowalewski oświadczył: „W czasie 12-dniowego pobytu naszych 16 koszykarzy rozegraliśmy nieoficjalne sparringowe zawody, zwyciężając trzykrotnie Rumunów i ulegając dwukrotnie Węgom. Dla Polskich Koszykarzy, jak i Polskiego Związku Koszykówki pobyt na Węgrzech miał niewątpliwie dodatnie znaczenie, ponieważ najlepsi zawodnicy zebrani razem z kilku miast mogli zgrać się ze sobą, tworząc trzon przyszłej reprezentacji państwowej. Wśród za wodników — oświadczył kierownik polskiej ekspedycji — znajdują się kilka młodych wielce obiecujących koszykarzy. Od Węgrów — powiedział Kowalewski — nauczyliśmy się jednego: ćwiczyć i pracować nad sobą lecz do tego potrzebujemy odpowiednich pomieszczeń”. Na zakończenie kierownik polskiej ekspedycji podkreślił niezwykłą gościnność gospodarzy, którzy nie tylko zaopatrzyli naszą ekipę we wszystko, co było potrzebne dla prowadzenia treningów sportowych, ale zorganizowali dla nich szereg wycieczek po mieście oraz rozrywek artystycznych.

O wejście do Ligi Koszykowej walczy gdański „Zryw”

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Krakowie półfinałowe zawody o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej, w których na starcie staną mistrzowie 6 okręgów: Gdańska, Łodzi, Krakowa, Opola, Poznania i Radomia. Zawody trwać będą przez 3 dni.

Mistrzowski zespół Wybrzeża SKS Zryw startuje z dużymi szansami na mistrza, co w efekcie dałoby mu awans do Ligi Koszykowej. Pamiętamy, jak ta sama drużyna brała udział w ubiegłym roku w rozgrywkach ekstra-klas koszykowej, bardzo mało ustępując czołowym zespołom Polski.

Gdańszczanie mają swe silne punkty w reprezentacjach Polski Markowski i Leoniakiewicz, którzy przed dwoma dniami wrócili z obozu treningowego na Węgrzech. Obok tych koszykarzy w zespole wybijają się młodzi Ty-

szycki, Tyszkiewicz i Markowski II. Drużynę dopełniają będą Tomaszewski i Węzyk.

Jak wykazały rozegrane w Katowicach ogólnopolskie mistrzostwa Spółdzielcze Polski, Zryw reprezentuje dziś drużynę bojową o dobrej technice i o odpowiednich walorach taktycznych.

Awans Zrywu do Ligi dałby miłośnikom piłki ręcznej Wybrzeża możliwość oglądania najlepszych wzorów i przyczyniłoby się do dalszego spopularyzowania gier sportowych.

Borys Rajtonow

13)

O północy

— Dlaczego, dlaczego? Wiecznie to samo. Z równym powodzeniem mógłbyś dodać, dlaczego kazał rozstrzelać także Giuchowa, czy Borysowa. Dlaczego, wykrył miejsce, gdzie się znajduje drukarnia organizacji podziemnej?

Mueller patrzyła w twarz spacerującego Heintza. Nic nie mogło w stu procentach rozwiać jego podejrzeń. Czyżby istotnie tym razem zawiódł go ten nieomylny instylnkt śledczy?

Rozmowa tak pochłonęła dobraną parę, że nawet nie zauważyli wejścia do pokoju jednego z oficerów Komendantury, który miał minę tak ponurą, jak gradowa chmura, gdy stwierdził od progu:

— Bardzo państwa przepraszam, że ośmieliłem się niepokoić, ale stało się coś strasznego. Dziesięć minut temu na przedmieściach miasta, obok zniszczonych koszar pułku piechoty, zostali zabici pułkownik Pauli i major Henryk von Krauze. Jechali autem i natknęli się na zakopaną niedawno przez zamachowców minę. Zabójców naturalnie nie udało się odnaleźć.

Heintz grzmotnął pięścią w stół, chciał coś powiedzieć, ale głos zamarał mu w krtani ze zdenerwowania i złości. Z cichym jękiem

wściekłości upadł na kanapę. W drzwiach ukazała się wysoka sylwetka Launitza, który błady i straszny zbliżył się do szefa gestapo. Przerażony oficer wymknął się cichotko na palcach, nie chcąc być świadkiem sceny.

— Oddam pana pod sąd! Kto rządzi miastem? Ja czy partyzanci? Kto za to odpowiada? Pytam pana, jako naczelnika tutejszego gestapo!

Heintz milczał, stojąc przed komendantem, jak uczeń wobec nauczyciela.

— Jak strasznie zostałem ukarany za to, że pozwoliłem wam wszystkim na przestępczą beczynność. Już nigdy nie zobaczę mego dobrego starego przyjaciela. Biedny Krauze...

Tej nocy komendant Naftogradu nie położył się spać. Całą noc chodził po gabinecie, palił papierosy, zasiadł wreszcie do pisania obszernego raportu. O świcie, jak zawsze, wziął gorącą kąpiel, oblał się zimną wodą, zrobił kilkadziesiąt przysiadów i zjadł obfite śniadanie.

Następnie wyjechał autem za miasto. Kierował zawsze sam. Jechał przeważnie do tych pól naftowych, gdzie wyschnięta ziemia, czarna i wypalona, mówiła o bogactwach wnętrza. Próby robione przez geologów wykazały zupełnie wyczerpanie źródeł ropośnych. Wiercono w pustkę. Jeden tylko człowiek w Naftogradzie wiedział o tajemnicach tych terenów. Był to znakomity profesor geologii Kuźniecowa.

W drodze powrotnej komendant spotkał Heintza i, nie wspominając o wczorajszej

awanturze uprzejmie zaproponował mu miejsce w aucie.

Gdy maszyna stanęła przed gmachem Komendantury, Launitz wyszedł pierwszy z maszyny i nagle stanął jak wryty. Na ścianie domu był nalepiony zupełnie świeży, dopiero co wydrukowany, numer gazety ściennej. Na na czelnym miejscu widniał rozkaz Naczelnego Dowódcy o postępkach nowej ofensywy radzieckiej. Obok tego numeru, pachnącego jeszcze farbą drukarską, biegł na ścianie wymalowany napis:

— Śmierć Launitzowi!

Komendant wycodził przez zęby:

— A jednak pułkownik Pauli miał rację! W Naftogradzie dzieją się istotnie niesamowite rzeczy. — Proszę zapamiętać, Heintz, nie będę Launitzem, o ile nie wykryję zdrajcy, który czai się tu gdzieś w pobliżu!

5.

Heintz bawił się z żółtym kociakiem, poruszając przed nosem sznurkiem. Nagle usłyszał za sobą głos:

— I ten człowiek jest nadzieją Niemiec. Biedny Lemke, gdyby on wiedział, za co i komu płaci pieniądze!

— Wiesz Luizo, jesteś niezłym demagogiem.

Podniósł się, kopnął kociaka, zbliżył się do kominka, w którym kazał napalić, pomimo sierpniowego, ciepłego południa i zapatrzył się w żarzące węgle. Nagle przypomniał sobie coś, odwrócił się na pięcie i powiedział:

— Tyle razy prosiłem cię, Luizo, byś nie wchodziła bez pukania do mego służbowego gabinetu.

Luiza zrobiła iście pensjonarski dyg i odpowiedziała uroczyście:

— Najposłuszniej proszę o przebaczenie, panie szefie. Istotnie przeszkodziłam mu w pracy. Pan badał kotka? I cóż kotek, nie chciał pewno odpowiadać na pytania.

Szef gestapo odwrócił się na pięcie i krzyknął:

— Dość już tych głupich żartów! Stajesz się prawie nie do zniesienia. Prosiłbym cię również o to, byś się ubierała skromniej, zwłaszcza gdy idziesz do komendanta ze sprawozdaniem.

— Nie podoba ci się, że jestem ładnie ubrana, gdy idę do niego? Dobrze. Na przyszły raz pójść do niego nie tyle ubrana, ile rozebrana. Może to ci się bardziej spodoba?

Zapanowało milczenie. Nagle Luiza zwróciła się do Heintza i przytuliła się do niego.

— Masz rację, Hans, jestem naprawdę nieznośna, ale to przecież nie zmienia postaci rzeczy, że jesteśmy nadal przyjaciółmi. Prawda?

Heintz podejrzliwie popatrzył na swą kochankę. Ta zmiana taktyki świadczyła wymownie, że Luiza ma do niego jakąś niezwykłą prośbę.

— Mów od razu czego chcesz?

— Nie jesteś najuprzejmiejszy, spróbuję jednak poprosić cię o coś. Po pierwsze...

(Ciąg dalszy jutro)